

Łódź, 11 października 2013 r.

Bartosz Domaszewicz
Rafał Markwant
Tomasz Treła
radni Rady Miejskiej w Łodzi

Pani
Jolanta Chelmińska
Wojewoda Łódzki

ze zdziwieniem przyjęliśmy informację skierowaną do Pani przez Komendanta Wojewódzkiego Policji Pana Dariusza Banachowicza wniosku w sprawie zakazania mieszkańcom Łodzi i województwa udziału w najbliższym meczu Klubu Widzew Łódź na stadionie przy ul. Piłsudskiego 138. W naszej ocenie brak jest uzasadnienia do podjęcia przez Panią tak drastycznych kroków. Jak rozumiemy wniosek Pana Komendanta ma być karą za użycie środków pirotechnicznych podczas ostatniego meczu Widzewa z Lechią Gdańsk. Oczywiście nie popieramy łamania prawa, ale nie zgadzamy się ze stosowaniem zbiorowej odpowiedzialności za działania kilku kibiców tej imprezy.

Jako uczestnicy lub aktywni obserwatorzy wydarzeń sportowych na stadionie Widzewa pragniemy zauważyć, iż podczas pokazu/oprawy jaka miała miejsce w czasie meczu nie było zagrożone niczyje życie i zdrowie, nie został zakłócony porządek publiczny, nie miały miejsca zachowania agresywne itd. Mając świadomość, iż użycie pirotechniki podczas imprezy jest zabronione chcemy podkreślić, iż takie działania są dość powszechnym elementem wydarzeń piłkarskich i mają miejsce również na innych polskich stadionach.

W naszej ocenie wniosek Pana Komendanta obrazuje bezradność jak i niekonsekwencję w działaniu szefa łódzkiej Policji.

Bezradność, gdyż rolą Policji jest zatrzymywanie sprawców przestępstw i wykroczeń a nie wnioskowanie o zamykanie dla społeczeństwa miejsc gdzie takie naruszenia się zdarzają. Czy wyobraża Pani sobie zamknięcie ulic tylko dlatego, że popełniane tam są wykroczenia drogowe? Należałoby zadać Panu Komendantowi pytanie, ilu sprawców naruszeń na imprezach masowych udało się zatrzymać i prawomocnie ukarać?

Czy przypadkiem zamknięcie stadionu nie jest próbą ratowania niekorzystnej dla Policji statystyki w tym zakresie? W końcu brak kibiców na meczu to pewny brak wykroczeń lub przestępstw, do których ścigania zobowiązana jest Policja.

Niekonsekwencję, gdyż w swojej wypowiedzi dla Gazety Wyborczej z dnia 20 września br., Pan Komendant poproszony o komentarz nt. zdarzeń jakie miały miejsce podczas meczu IV ligi w Przedborzu (kibice odpalili i rzucili na boisko race dymne co spowodowało przerwanie spotkania) powiedział cyt. „, *W Przedborzu ktoś rzucił na boisko świecę dymną, ale przecież to się zdarzało na wielu stadionach. Czy czyjeś życie lub zdrowie było zagrożone? To był chuligański wybryk, przez który mecz został przerwany na kilka minut, ale nie może to być powodem rezygnacji z rozgrywek. Nie dajmy się zwariować, niech zwyciężysport.*”. Jakie jest więc stanowisko Policji i Pani Wojewody w sprawie odpalania środków pirotechnicznych? Mając na uwadze, iż zgodnie z art. 6 pkt 1 ustawy o Policji to wojewoda przy pomocy komendanta wojewódzkiego Policji działającego w jego imieniu jest na obszarze województwa organem właściwym w sprawach ochrony bezpieczeństwa ludzi oraz utrzymania bezpieczeństwa i porządku publicznego, brak jakiegokolwiek reakcji Pani Wojewody na wypowiedź Komendanta Banachowicza oznacza w naszej ocenie, iż zgadza się Pani z zaprezentowanym przez Komendanta stanowiskiem.

W nawiązaniu do publikowanych w prasie wyjaśnień Policji dotyczących wypowiedzi Pana Komendanta Banachowicza nie można oprzeć się wrażeniu, iż podlegli mu funkcjonariusze nie rozróżniają kwalifikacji prawnej danego czynu od zagrożeń dla życia i zdrowia przez dany czyn powodowanych. Jaki ma bowiem związek zagrożenie dla uczestników jakiegokolwiek imprezy o charakterze publicznym spowodowane odpaleniem racy, z tym czy do danej imprezy mają zastosowanie przepisy ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych? Czy raca odpalona na imprezie masowej jest groźniejsza dla życia i zdrowia jej uczestników od racy odpalonej na boiskach IV ligi? W naszej ocenie jest dokładnie odwrotnie, bowiem wymogi ustawy nakładają na organizatorów imprez masowych szereg wymogów bezpieczeństwa, w tym przeciwpożarowych.

Wyjaśnienia Policji wskazują również na niezrozumienie jej roli w systemie prawnym. Policja nie jest od „rozliczania” za zachowania niezgodne z prawem dowolnej, wybranej przez siebie grupy obywateli, a od ścigania sprawców konkretnych przestępstw i wykroczeń. Komendant Wojewódzkiej Policji w Łodzi oczekuje natomiast od Pani zastosowania zbiorowej represji skierowanej do tysięcy sympatyków klubu Widzew Łódź.

Analizując dotychczasowe działania łódzkiej Policji w stosunku do klubu Widzew odnieść można wrażenie, że nie mają one na celu współpracy z klubem a jedynie utrudnianie

mu funkcjonowania i rozwoju. Oprócz kolejnych wniosków w sprawie zamykania trybun dla kibiców, które jak widać nie przynoszą oczekiwanych skutków (nie mogą przynieść bo nie identyfikuje się i nie karze sprawców naruszeń), jako przykład podać należy konsekwentne odmowy Policji w zakresie dopuszczenia do udziału w widowisku sportowym kibiców drużyn przyjezdnych. Swoje stanowiska Komendant uzasadnia brakiem możliwości zabezpieczenia imprezy z udziałem kibiców gości, mimo, iż na stadionie przy Piłsudskiego wydzielony jest oddzielny sektor ku temu przeznaczony. Jednocześnie, we wspomnianym powyżej wywiadzie, Pan Komendant Banachowicz gotowy jest kierować nieograniczoną liczbę funkcjonariuszy Policji do zabezpieczenia meczów IV ligi, tylko po to żeby mogli w nich uczestniczyć jako goście kibice drugiej łódzkiej drużyny.

Czy w działaniach i wypowiedziach Komendanta nie widać braku dobrej woli, niekonsekwencji a często i sprzeczności? Z jednej strony nie zgadza się udział w meczach na Widzewie kibiców gości a z drugiej mówi cyt.:

„Wiadomo, że zabezpieczenie meczu na stadionie Widzewa czy nawet ŁKS wygląda inaczej niż spotkania w małej miejscowości, gdzie boisko ogrodzone jest tylko metrową siatką, ale i taki mecz zabezpieczymy. I nigdy nie mówiliśmy, że nie zgadzamy się na rozegranie jakiegoś meczu, wręcz przeciwnie. Jesteśmy od tego, by je zabezpieczyć i nigdy nie będzie inaczej”

„Jeżeli do ich miasta przyjedzie 500, 600 kibiców ŁKS, to mecz będzie ochraniała adekwatna do tego liczba policjantów”.

„Jeśli przyjedzie tysiąc czy nawet półtora tysiąca kibiców, to bardzo dobrze. Zabezpieczymy mecz”.

W kontekście powyższych wypowiedzi należy więc sobie zadać pytanie, czy łódzka Policja nie może czy też nie chce zabezpieczać spotkań na stadionie Widzewa?

Odnosząc się do treści samego wniosku w sprawie zakazania mieszkańcom Łodzi i województwa udziału w najbliższym meczu Klubu Widzew Łódź, wskazać należy na zupełnie dowolne, dyktowane nie rzetelną oceną a potrzebą chwili, powoływanie się przez łódzką Policję na ustawę z dnia 20 marca 2009 r. o bezpieczeństwie imprez masowych.

Przepis art. 34 ust.1 pkt 1 ustawy stosowany być powinien jako środek prewencyjny, mający zapobiec poważnym zagrożeniom bezpieczeństwa i porządku publicznego na imprezach masowych. W praktyce, Pani Wojewoda nadinterpretowując w naszej ocenie jego rzeczywisty cel, stosuje go jako środek represyjny, gdyż podległe Pani służby nie są w stanie ujawnić sprawców naruszeń, o których mowa w przepisach karnych ustawy.

Czy negatywne oceny stanu bezpieczeństwa na meczach rozgrywanych na Widzewie, które Policja próbuje uzasadnić w kierowanych do Pani wnioskach odzwierciedlają rzeczywisty stan zagrożenia jaki miał miejsce? Czy w działaniach Policji i Pani Wojewody nie ma po raz kolejny niekonsekwencji? Czy którykolwiek z uczestników meczu Widzewa z Lechią Gdańsk czuł, że jego życie lub zdrowie jest zagrożone i zgłosił to właściwym służbom? Czy to zagrożenie stwierdził obecny na meczu Pani przedstawiciel lub funkcjonariusze Policji i PSP?

Ustawa dopuszcza przecież możliwość przerwania imprezy masowej gdy organizator narusza warunki bezpieczeństwa lub jeśli jej dalszy przebieg może zagrozić życiu lub zdrowiu uczestników imprezy. Czy Policja lub PSP zawnioskowała w czasie meczu do przedstawiciela Prezydenta Miasta Łodzi o przerwaniu imprezy zgodnie z art. 31 ust. 5 ustawy? Czy obecny na meczu przedstawiciel Pani Wojewody skorzystał z uprawnień jakie daje art. 34a ust 1 ustawy? Skoro ocena stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w czasie meczu była tak negatywna jak wskazuje w swoim wniosku Komendant Wojewódzki Policji w Łodzi, to przywołane powyżej przepisy powinny zostać zastosowane. Dlaczego nie zostały? Czy zdrowie i życie uczestników meczu było czy nie było zagrożone? A może obecni na meczu funkcjonariusze i Pani przedstawiciel „porwani” zostali wspaniałą atmosferą i żywiołowym dopingiem tysięcy kibiców, którzy czuli się na stadionie całkowicie bezpieczni? Czy przypadkiem o tych „poważnych zagrożeniach” nie przypomnieli sobie już po meczu gdyż tego oczekiwali od nich ich przełożeni?

Szanowna Pani Wojewodo,

Polityka zakazów i nakazów skierowanych do wszystkich kibiców nie jest właściwą drogą do rozwiązania problemu. Mecz z Lechią Gdańsk przyciągnął na trybuny największą w tym sezonie liczbę widzów, wśród nich polityków, wybitnych sportowców, ludzi biznesu i kultury. W czasie spotkania panowała wspaniała atmosfera piłkarskiego święta, której nie przerwało chwilowe zadymienie boiska. Niesiony dopingiem Widzew odniósł efektowne zwycięstwo i można oczekiwać, że ten mecz to początek marszu w górę tabeli.

Wierzmy, że jako Wojewoda Łódzki również i Pani jest kibicem jedynej drużyny w województwie grającej w Ekstraklasie. Wierzmy, że leży Pani na sercu dobro klubu będącego symbolem sportowej Łodzi i całego Województwa. Wierzmy, że dołączy Pani do grona prawie 70 tys. kibiców posiadających karty kibica Klubu Widzew. Wierzmy również, że przed podjęciem decyzji, która uderzy nie w sprawców naruszeń a w tysiące postronnych

uczestników meczów na Widzewie, poradzi się Pani nie wybierającego najprostszą drogę zakazów Komendanta, a kogoś z listy wybitnych osób, które świadomie poparły Klub Widzew w walce o stadion i należne mu miejsce na piłkarskiej mapie Polski.

Cytując Komendanta Banachowicza chce się powiedzieć „niech zwycięży sport”, cytując byłego Prezydenta Polski można pójść dalej i poprosić aby „nie szła Pani tą drogą”.

Do wiadomości:

- Minister Spraw Wewnętrznych,
- Komendant Główny Policji,
- Prezydent Miasta Łodzi